Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Rok XLI. — Nr. 5. Maj 1933.

Echo z Afryki



Czasopismo ilustrowane
dla poparcia misyj katolickich w Afryce.

Wydawca: Sodalicja św. Piotra Klawera (Klawerjańska) w Krośnie.

ECHO Z AFRYKI

katolickie ilustrowane czasopismo misyjne, błogosławione przez Papieży Leona XIII, Piusa X, Benedykta XV i Piusa XI, wychodzi w języku polskim, włoskim, francuskim, hiszpańskim, angielskim, niemieckim, czeskim. słoweńskim, węgierskim, chorwackim i portugalskim.

WYDAWCA: Sodalicja Klawerjańska w Krośnie.
Cena pojedynczych numerów 20 gr.
Cena rocznie 2 zł., 2 M., 60 am. cts. Ofiary na Misje afrykańskie można przesyłać do podanych poniżej filij, albo wprost do Gen. Kierowniczki Sodalicji Klawerjańskiej w Rzymie, Roma (123) via dell'Olmata 16.

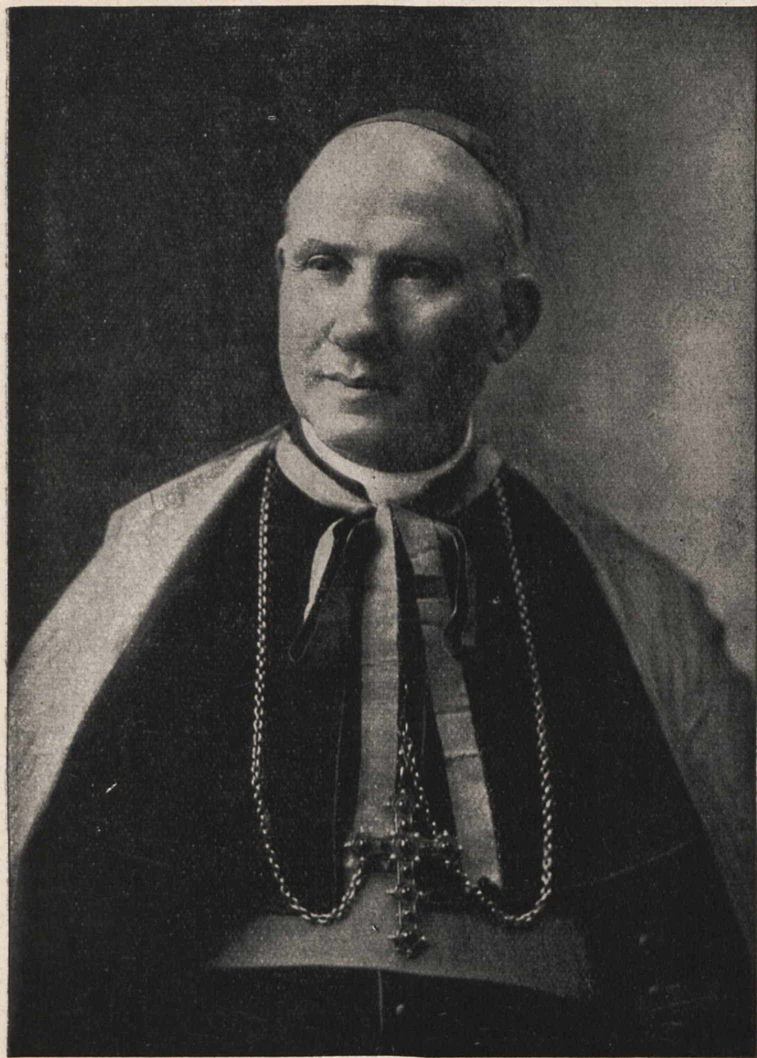
Adresy filij i biur Sodalicji Klawerjańskiej:

Warszawa, **ul Warecka 10 m. 4. —** ***Kraków,*** **ul św. Marka 25. —*****Poznań,*** **ul. R. Szymańskiego 6. —** ***Krosno,*** **(Małopolska). —** ***Wilno,*** **ul. Zamkowa 19. —** ***Częstochowa,*** **ul. Panny Marji 79. —** ***Kielce,*** **p. Marja Kasperska, ul. Śniadeckich 1. m. 8. —** ***Gniezno,*** **p. Anna Potulna, ul. Mieczysława 1. —** ***Bielsko,*** **ul. Piłsudskiego 7. —** ***Lwów,*** **p. Fedaszówna, ul. Zadwórzańska, 89 — albo p. Berezowski Józef, ul. Kurkowa 65. —** ***Ostrów Pozn.*** **p. Roman Spychałowicz, ul. Starokaliska 4. —** ***Łowicz:*** **p. Marjan Tarczyński, Stary Rynek Nr. 17 m. 16. —** ***Wrocław:*** **Hirschstrasse 33. —** ***Berlin S. O. 16.*** **Michaelkirchp. 16.** ***Ameryka,*** **Sodality of St. Peter Claver, 3624 West Pine Blvd.** ***St. Louis Mo.*** **— Adres domu głównego:** ***Rzym,*** **Sodalizio di S. Pietro Claver,** ***Roma (123)*** **via dell'Olmata 16.**

Numer konta P. K. O.: Warszawa 1.188 — Kraków 142.248. — Poznań 200.015. — Krosno 411.222. Wilno 80.954.

Podziękowania i prośby.

A. Iwanowska dziękując św. Tereni składa na misje zł. 10. Jako podziękowanie za otrzymaną posadę — O. W. zł. 10 na misje. — P. H. Rzeszotarska na Grosz M. T. Ledóchowskiej zł. 30. — A. Ugniewski z prośbą o opiekę Matki Boskiej Nieustającej pomocy zł. 30. — W intencji syna Stanisława, Walerja Kołakowska zł. 50. — Jadwiga Okowidzka jako podziękowanie za doznaną opiekę



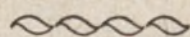
Nowy Kardynał-Prefekt św. Kongregacji Rozkrzewienia Wiary.

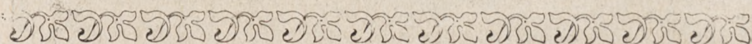
J. Eminencja Ks. Kard. Piotr Fumasoni Biondi urodził się w Rzymie 1872 r. Wkrótce po otrzymaniu święceń kapłańskich rozpoczął swą działalność w św. Kon-

gregacji Rozkrzewienia Wiary (Propaganda Fide). Benedykt XV mianował go biskupem tytularnym Dioklei i wysłał jako delegata apostolskiego do Indji. Stamtąd udał się do Japonji, gdzie ten sam Papież ustanowił nową delegaturę. Poczem Ks. Biskup Fumasoni Biondi powrócił znowu do Rzymu, by objąć urząd sekretarza przy św. Kongregacji Propagandy. Niedługo jednak miał on spełniać ów urząd, ponieważ, gdy delegat apostolski w Waszyngtonie Mgr. Bonzano został przez Papieża Piusa XI kreowany Kardynałem, Ojciec św. zamianował Mgr. Fumasoni Biondi jego następcą w Stanach Zjednoczonych. Wyniki tej ostatniej misji zostały uroczyście uznane przez wywyższenie go do godności Kardynała.

Jego Eminencja spędził więc większą część swojej kapłańskiej i biskupiej działalności na służbie Misyj katolickich.

Sodalicja św. Piotra Klawera cieszy się tym szczęśliwym wyborem i prosi swoich Przyjaciół i Prenumeratorów, by gorliwemi modlitwami wypraszali wiele łask niebieskich temu nowemu Kardynałowi, któremu Ojciec św. powierzył pieczę o tak drogie Jego apostolskiemu sercu Misje w krajach pogańskich.

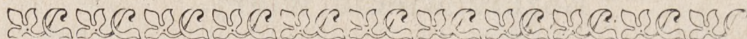




Złote ziarnka.

Gdybyśmy nie mieli nic innego na oku, jak tylko własne bezpieczeństwo, i gdybyśmy dla uwolnienia się od niebezpieczeństwa chcieli zaprzestać czynić dobrze, nie powinnibyśmy żyć i obcować z bliźnimi. My zaś, jak mówił św. Paweł: Wszystko wszystkim stać się winniśmy, abyśmy wszystkich Chrystusowi pozyskali; a jeśli postępować będziemy ze szczerą prostą intencją, szukając tego, co Chrystusowe, nie co nasze, — tenże Pan strzec nas będzie w nieskończonej swej dobroci.

Św. Ignacy Lojola.





****

HYMN

do Najświętszej Marji Panny.

Nap. K. Hoffman.

****

Bądź pochwalona, Niebios Pani,
Przez ziemię całą, wierny lud!
Hołd modlitewny przyjmij w dani,
Śpiew serca, pełny rzewnych nut!

Cześć Ci, bowiem Twój żywot cały
Niedościgniony cnoty wzór,
Żadne go pyły nie skalały,
Jak gwiazdę jasną w szacie chmur.

Umiłowaną przez Niebiosa
Ludzkości biednej dał Cię Pan,
Byś, jako kwiaty zwiędłe rosa,
Rzeźwiła dusz człowieczych łan.

Z Ciebie najczystszej z dziewic grona
Na świat nam przyszedł Boży Syn,
Proroków wróżba już spełniona —
Dan Odkupiciel naszych win.

Doznałaś szczęśliwości Matek —
Dziecię cudne, Aniołów Król,
Ptaszyna wdzięczna, cudny kwiatek —
Lecz czyhał skrycie już i ból...

Zbrodniczy zamysł Herodowy
Ileż Ci wylał z oczu łez, —
Nie miałaś gdzie przytulić głowy,
Zanim wędrówki nadszedł kres.

Gdy dziecię wzrosło i dojrzało,
Matczyne serce drżało wciąż,
Choć upojone Syna chwałą,
Choć chlubą świata stał się Mąż...

A potem.. potem.. w dniu Golgoty —
Jakiejż boleści przeszył miecz,
Twą duszę pełną tej tęsknoty,
Która ją z ciała rwała precz —

Śladami Syna — aż do nieba!
Koroną cierpień był ten krzyż,
Gdy czarny całun wdziała gleba,
Kat nie śmiał oczu podnieść wzwyż!

Lecz po dniach smutku i boleści
Nastąpił Zmartwychwstania dzień
Twą duszę obraz jasny pieści, —
Na resztę dni wpatrzonaś weń. —

Sprawdzą się wszystkie Boże słowa,
W niebiosach na Cię czeka tron,
Zasiądziesz na nim jak Królowa,
Nie dotknie Ciebie ziemski zgon....

Wśród Apostołów żyjąc grona,
Prowadząc lud na Wiary szlak,
Przez bliźnich jako Święta czczona,
Zostawiasz wieczny łaski znak:

Matką Cię swoją zwą narody,
W nieszczęściu biegnąc do Twych stóp...
I nie odchodzi bez osłody
Kto wzywa Matkę pośród prób.....

W pacierzu co dnia Cię błagamy
O modły gdy nas gnębi grzech,
A pacierz puka w niebios bramy,
A łza mogilny zrasza mech.....

Niema sieroty w całym świecie,
Skoroś mu Matką czułą jest,
Bo Twojem każde zgoła dziecię,
Co wiary świętej wzięło Chrzest!

Niema nędzarza, ni straceńca,
Coby nie zaznał szczęsnych dni,
Gdy „Zdrowaś Marja“ czas uświęca,
O Matce po synowsku śni....

Zbolałe Matki, O Królowo,
Do Cię o litość wznoszą jęk, —
Gdyś Sama drogą szła cierniową,
Odczujesz smutek, ból i lęk....

Gdy śmierć roztacza mrok obrzydły,
Stygnące usta szepcą „Broń“
„Osłoń mnie Matko, swemi skrzydły,
Nie daj mnie zepchnąć w czarną toń“.

Za dni krzyżowe, Twe cierpienia,
Za niezgłębione źródło łask,
Za ten co życie nam spromienia
Cudów doznanych wieczny blask —

Za macierzyńską Twoją pieczę,
Że przez otchłanie raczysz wieść, —
W niebo Hymn rzesze ślą człowiecze:
O Przenajświętsza — cześć Ci cześć!!.



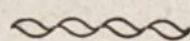


J. Eksc. † Ks. Biskup Anatol Nowak,

Biskup przemyski obrz. łacińskiego, zmarł w Przemyślu dnia 6. kwietnia b. r.

Sodalicja św. Piotra Klawera straciła w jego dostojnej osobie jednego z swych najżyczliwszych przyjacół i protektorów, to też zaprasza gorąco Szanownych Czytelników i wiernych Przyjaciół do złączenia się z nią duchowo w modlitwie o spokój dla jego duszy.

Już jako biskup - sufragan krakowski okazywał Przew. Ks. Biskup Nowak naszemu Dziełu wiele przyjaznej przychylności. Później zaś, jako biskup przemyski, darząc ją nadal swą prawdziwie duszpasterską i ojcowską troskliwością, radował się, że w obrębie jego diecezji powstaje i buduje się Dom Sodalicji. Budowę tę śledził z prawdziwem zainteresowaniem, o czem dowodzi fakt, że osobiście ją zwiedził. — Szanowni Czytelnicy, którzy czytali opis uroczystości poświęcenia naszego Domu w Krośnie, (w lipcu 1931 r.), przypominają Sobie zapewne, że dokonał jej właśnie Przew. Ks. Biskup, w towarzystwie przybyłego z Rzymu Ks. Arcybiskupa Guerra. Jego wzniosłe słowa, wypowiedziane przy tej okoliczności, są najlepszym dowodem jego ojcowskich wobec Sodalicji uczuć i dla jej członków pozostaną one na zawsze słowami zachęty i bodźcem do coraz gorliwszej pracy misyjnej. Modlimy się z głębi wdzięcznego serca za naszego dobrego Pasterza i prosimy o jego przyczynę u Tronu Boga !



W intencji Prenumeratorów „Echa z Afryki" i Dobroczyńczyńców Sodalicji odprawiają Biskupi i Misjonarze afrykańscy około 500 Mszy św. rocznie.



Wspomnienie o śp. Księdzu Biskupie Simonie.

Wikarjat apostolski Orange.

Niedawno temu donosiło Echo z Afryki o zgonie śp. Ks. Biskupa Simona, Oblata św. Franciszka Salezego. Dzisiaj podajemy kilka szczegółów, wyjętych z dłuższego listu Ojca Eicha z tej samej Kongregacji.

Po uroczystościach, jakiemi w końcu czerwca uczciliśmy pamiętną rocznicę Jego kapłańskiej i misjonarskiej służby, drogi nasz Jubilat zaczął podupadać na siłach. Ks. Biskup Simon był to kapłan o bardzo bogatem życiu wewnętrznem i wielkiej pobożności. Niesłychanie praktyczny w swej działalności misyjnej, jak o tem świadczą liczne jego fundacje, jako Biskup budował wszystkich świętością swojego życia. Do samego zgonu zachowywał punktualnie i najsumienniej wszystkie przepisy, nawet nakaz postu, od którego podeszły wiek go uwalniał. (Umarł, mając lat 74). W ostatnich dniach, gdy już nie miał sił do czytania brewiarza, odmawiał zato cały różaniec, dodając jeszcze czwartą cząstkę wedle reguły naszej Kongregacji. W sobotę, 19 listopada, czuwało przy nim kilku Ojców, zdając sobie sprawę, że koniec już bliski, ale dobry Pasterz rzekł im: „Odejdźcie, wasz pierwszy obowiązek to kościół. — Idźcie na wasze posterunki do konfesjonału i do ołtarza, ja jestem na drugiem miejscu.”

W poniedziałek, w święto Ofiarowania Najśw. Marji Panny, odnowiwszy — wedle naszego zwyczaju — śluby zakonne, Ks. Biskup jeszcze w południe zrobił rachunek sumienia. O trzeciej zaczęło się konanie; w siedem godzin później przeniósł się do wieczności.

Pogrzeb jego był imponujący. Nigdy katedra nie była tak przepełniona. Tłumy płynęły zewsząd, nie bacząc na odległość. Nawet z miejscowości oddalonych o 300 - 500 km. przybyło kilkunastu Ojców. Bo też zaiste, Ks. Biskup, którego serce pełne było miłości dla wszystkich, miał samych tylko przyjaciół; biali i krajowcy, katolicy i protestanci — wszyscy go uwielbiali i uczuć swych dowiedli przy tym obrzędzie żałobnym.

Oto w skróceniu ostatnie, bardzo smutne sprawozdanie Ks. Biskupa Simona za rok 1931 - 32.

Niestety rok 1932 można nazwać najgorszym dla naszej misji od czasu jej istnienia. Niedość, że w niektórych częściach wikarjatu opady są bardzo rzadkie, mamy okolice, w których wogóle ani kropli deszczu nie było. I ten stan rzeczy trwa już od lat dziesięciu. Dodajcie jeszcze do tej strasznej suszy zamknięcie wszystkich kopalni miedzi oraz zapowiedzenie i bliskie już zawieszenie eksploatacji pól djamentowych, a będziecie mieli niejakie wyobrażenie o nędzy naszych chrześcijan, zwłaszcza w okręgu Namaqua i Van Rhynsdorp. Mieszkańcy emigrują tysiącami. Pozostali tułają się bezrobotni z miejsca na miejsce, gnani głodem. Wielu już padło ofiarą. Nasi misjonarze podejmują heroiczne wysiłki, aby ratować, co można, ale z powodu ubóstwa niewiele mogą osiągnąć. Niebo jedynie posiada środki, któreby skutecznie mogły zaradzić tylu biedom. Modlimy się też gorąco, aby ono nam przyszło z pomocą.

Pella zamieniła się w pustynię. Ani źdźbła trawy, ani jednego zielonego krzaczka nie ujrzysz na jej 56 tysiącach hektarów. Możnaby mniemać że jakiś straszliwy pożar wszystko spopielił. Prowadzimy dalej naukę w szkole, ale liczba uczniów maleje z powodu emigracji mieszkańców.

W Kamies Kroon otworzyliśmy w kwietniu nową misję, poświęconą Chrystusowi Królowi. Korzystając z dogodnej okazji, kupiliśmy ten kawałek gruntu i zaczęliśmy budować szkołę.

Onseepkans ma nowicjat i czterech Braci krajowców W szkole jest przeszło 100 dzieci. Gdyby nie brak środków, liczby te możnaby podwoić. Dzieci wałęsają się po okolicy i chętnieby przyszły do nas. Ale trzebaby je żywić i ubrać; ufamy, że nasi dobroczyńcy dopomogą nam wybrnąć z kłopotu. Wielka wiara tutejszych chrześcijan wyjedna im pomoc, która dozwoli powiększyć naszą owczarnię, by można przygarnąć wszystkie dusze, pragnące poznać Boskiego Pasterza, aby Mu służyć i kochać Go całem sercem.

Rhenosterkop to misja dopiero w zaczątkach, poświęcona św Józefowi. Jesteśmy prawie zmuszeni utworzyć tę stację. Proponują nam nabycie 20 hektarów gruntu łatwego do nawodnienia i 30 hektarów pod budowę

kościoła, szkoły, mieszkań i t.d. Polecam tę misję miłosierdziu i modlitwom naszych zacnych dobroczyńców .

W Matjeskloof w sierocińcu jest taka bieda, że Siostry codzień pytają się co będzie jutro. Nowicjat Sióstr tubylczych rozwija się pomyślnie i rośnie. W styczniu cztery postulantki przyjęły habit. Niezadługo 9 innych dostąpi tejże łaski i kilka młodych murzynek ma również zamiar wstąpić w ślady starszych towarzyszek.



Budowniczy — chrzcicielem.

Wikarjat apostolski Fort - Dauphin.

List W. O. de Ryckman'a de Betz.

Któż to taki? To ten, o jednej ręce,*) który zbudował kościół taki, że go wieki nie zmogą. To już naprawdę szczyt wszystkiego. Ale w kraju misyjnym człowiek kusi Boga, bo konieczność nagli do zuchwałych nieostrożności. Coprawda byłoby nas to przyprawiło o stratę jednego cennego życia, bo już dwa razy Ojciec ten spadł z rusztowania i to na głowę, jednak po wypadku, który go pozbawił jednego ramienia w Tulear i po ostatnich dwóch katastrofach, odpoczywa teraz na sposób, który św. Wincenty zalecił dzieciom swoim. Zmienił rodzaj zatrudnienia. Spokojny o wykończenie swego pierwszego kościoła, które mu przyobiecał nowo przybyły Brat koadjutor, Ojciec Budowniczy zgłosił się pokornie do Księdza Biskupa z prośbą o miejsce wakujące w schronisku dla trędowatych. Ksiądz Biskup bez wahania przyjął tę heroiczną ofertę, nie mając zresztą pod ręką żadnego księdza wolnego, coby mógł objąć opiekę nad tym ziemskim czyśćem, z którego dusze ulatują wprost do nieba. Panująca wśród trędowatych śmiertelność wymaga stałego kapłana, aby biedni umierający byli na czas zaopatrzeni w paszport do krainy wieczności.

Na nowym posterunku niestrudzony misjonarz nie poprzestał na przyglądaniu się twarzom, zniekształconym przez trąd, rękom i nogom bez palcy, ranom cuchnącym i wstrętnym. Nie ! jako prawdziwy

---

*) W. O. Henriot, misjonarz św. Wincentego a Paulo, który został, po śmierci O. Castan'a, jałmużnikiem w schronisku dla trędowatych w Farafanganie.

syn św. Wincentego spojrzał na odwrotną stronę medalu i zobaczył *dusze*, wypróbowane nieszczęściem, szukające w wierze świętej tego, czego nie mogły znaleźć w pogańſtwie: treści i tajemnicy cierpienia. On im pokazuje tę tajemnicę, opowiadając im o Królu Boleści, mówiąc im z wielkim Apostołem, że jeżeli z Nim cierpią, będą jak On kiedyś wyniesieni. W ten sposób z pomocą aniołów miłosierdzia, o skrzydlatych kornetach, poucza on tych szczęśliwych nieszczęśników i przez Chrzest, któregoby



Kościół w Farafanganie i jego budowniczy W. O. Henriot.

nie byli zaznali w puszczy, otwiera im bramy niebios. Tak to, wybudowawszy Bogu kamienne kościoły, odpoczywa nasz Misjonarz, poświęcając się teraz żywym świątyniom Bożym.

Ale ten Chrzciciel budujący ma jedno życzenie: ujrzeć kościół swój otwarty dla wiernych. Budowa jest prawie skończona, brak tylko otynkowania, sprzętów i szczytu dzwonnicy. Ale kasa jest próżna, a Ojciec ma przeszło sto lat (lata na misjach liczą się podwójnie.) Czyliż kochani Czytelnicy odmówicie mu tej należnej pociechy, o którą przeze mnie błaga?



Odcinek.

W ogonku za św. Franciszkiem Ksawerym.

Opis podróży apostolskiej W. O. Zabdyra, T J.

(Ciąg dalszy.)

Wróciłem teraz do naszego ogniska, koło którego zebrała się spora gromadka; przez chwilę pogadanka, potem zasłużona kolacja. Napiłem się kawy i zjadłem kawałek chleba z jakim takim apetytem; zebranych poczęstowałem tytoniem, dzieci cukrem i pożegnałem się, polecając szefowi, by nazajutrz zwołał ludzi, jako że mam im coś do powiedzenia. Posłanie przygotowaliśmy sobie prędko: ja niby na łóżku, chłopcy na ziemi. Ponieważ trudno było zasłonić dziury wchodowej (drzwi) choćby matą trzcinową, przez wzgląd na zaduch, w jaki obfitowała kozia chałupka, przeto dla bezpieczeństwa zapytałem szefa, czy możemy spać przy otwartych drzwiach; odpowiedział potakująco; o ile zaś — dodał — przyszłaby hiena, to psy ją odpędzą. Za chwilę już leżeliśmy wszyscy, zadowoleni, że noc już zapewniona; niestety jednak i z tej nocy korzystać nie mogłem, jak się należy, bo bęben, krzyki, śpiewy, bardzo bliskie z okazji *„ukończenia nowicjatu"* jakiejś dziewczyny (wyprowadzenie z domu uroczystego, w którym przez miesiąc przebywała), nie pozwalały mi zasnąć, (o tym nowicjacie kiedyś później napiszę). Po dłuższym czasie wreszcie przestali hałasować i rozeszli się. Potem, chociaż wprawdzie od czasu do czasu ujadanie sfory całej psów to nie pozwalało mi zasnąć, to budziło mnie ze snu bardzo lekkiego, jednak ostatecznie noc w całości była bez porównania lepsza od poprzedniej.

Na drugi dzień, zaraz z rana, zapytałem, jak tam z chorym; powiedziano mi, że lepiej; poszedłem jednak do niego razem z szefem. Nie było po nim widać żadnego niebezpieczeństwa śmierci, ale dla lepszego zapamiętania wczorajszego pouczenia, zwłaszcza, że było w izbie także kilka niewiast przy ognisku, powiedziałem znów coś o Bogu, duszy, Chrzcie. Skończyłem, ufny, że Pan Jezus dobry poprze moje marne słowa swą przemożną łaską; aż tu słyszę, że szef, zwrócony w stronę łóżka chorego, wypowiada półgłosem, jakby tajemnie, słowa prawdziwie djabelskie: „ku bapatisigwa cibi, cibi, nse yandi. . . ." ochrzcić się to źle, źle, nie życzę sobie, nie chcę, by moi

ludzie dali się chrzcić. Formalnie osłupiałem, nie przypuszczając nigdy, by ten człowiek, tak grzeczny dotychczas, miał stanąć w jaskrawej opozycji i chciał wyrzucić ziarno Bożej nauki z gruntu tak podatnego, jakim był ów chory, nie mówiąc już o zebranych tamże niewiastach. Uprzytomniłem sobie jasno, że jako szef okolicy, z którym wszyscy poddani się liczą, wszystko może mi zepsuć i przemowa moja, którą mam mieć za chwilę, będzie grochem o ścianę. Podrażniło mnie to, ale się opanowałem i ze spokojem odezwałem się do niego: „Mwami, co mówisz? to co ty mówisz jest złe, skądże ty możesz wiedzieć, że ochrzcić się to źle? przeciwnie, dobrze jest się ochrzcić, wielcy bami (liczba mnoga od mwami) też są ochrzczeni; tego chce Pan Bóg; Pana Boga my słuchać musimy, bo On chce tylko naszego dobra, On jest Ojcem naszym najlepszym, i to nie tylko białych, ale i czarnych, itd. itd...” Ucichł jak trusia; przy tem wszystkiem miałem tę pociechę, że ów chory trzymał ze mną; mówił on do szefa: „nie, ochrzcić się, to dobrze!“ Żegnając się z nim, dałem mu trochę tytoniu, papieru i cukru, co z radością przyjął i co zapewne jeszcze utwierdziło go w tem, co ode mnie słyszał. Wracając zaś z szefem, jeszcze dalej tłumaczyłem mu apologję chrztu, wiary itd. Ludzie już czekali; byli to starcy, mężczyźni średniego wieku, chłopcy i dzieci, słowem strona męska; niewiast brak, jako że tutaj w pogaństwie głosu nie mają. Posiliwszy się nieco, stanąłem przed nimi, przedstawiłem się kim i skąd jestem. (Chikuni, Ojca Moreau, znają ludzie tutaj szeroko i daleko); powiedziałem im po co przychodzę, a więc odwiedzić ich, porozmawiać z nimi, a jeśli chcą, założyć u nich szkołę, by się dzieci mogły uczyć; wszak teraz wszędzie ludzie proszą nas o szkoły, wy nie możecie zostać w tyle za innymi, tamci już wiedzą jakie znaczenie ma szkoła. W szkole — ciągnąłem dalej — nauczą się dzieci wasze i wy także, poza nauką czytania, pisania i rachowania jeszcze jednej bardzo ważnej rzeczy: o Bogu, kim On jest, że to Ojciec nasz najlepszy, że On nas kocha, dostarcza nam pożywienia, bo niech deszcz tylko wstrzyma lub słońcu nie każe świecić, a wszyscy pomrzemy. On jest Panem wszystkiego co widzimy, wszystko Mu służy, pełni Jego wolę... Tem więcej człowiek powinien Mu służyć i robić to, co On każe. Jedna rzecz, której Bóg chce, jest, by każdy człowiek został ochrzczony, przynajmniej przed śmiercią; jeśli go niema kto ochrzcić, niech pragnie tego przynajmniej, żałując za grzechy życia swego. O tym to

Bogu, Panu najwyższym, w szkole się dowiecie, tymczasem niech wszyscy pamiętają dla dobra swego i dla dobra drugich, by nikt z was nie umarł bez Chrztu, lub przynajmniej bez pragnienia Chrztu. Dzieci niech pamiętają, niech przypomną rodzicom, co mają robić, o czem pamiętać na pierwszem miejscu, kiedy się czują źle; wy starsi, rodzice przypomnijcie o tem dzieciom, krewnym. Przedewszystkiem „mwami" — zwróciłem się do szefa z silnym akcentem — powinien o tem pamiętać i wszystkich swoich poddanych zachęcać, by przed śmiercią przyjęli Chrzest św., bo tego Bóg chce, bo gdy to uczynią, Bóg przyjmie ich do nieba. Wszyscy patrząc na mnie uważnie, kiwali głowami, a nawet sam szef, tak przedtem zwalczający Chrzest, teraz przytakiwał; o niego chodziło mi najwięcej, jako że od niego bardzo wiele zależy; Bóg jednak jeden wie, co tam w duszy jego się działo, czy czynił to szczerze; w każdym razie ja więcej zrobić tutaj nie mogłem, resztę poleciłem Bogu i Matce Najświętszej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

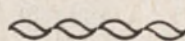


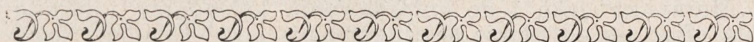
„DO TWEJ DĄŻYM KAPLICY . . ."

Jak dźwięcznie i radośnie płynie znowu ta śliczna pieśń poprzez łąki umajone i gaje, śpiewana przez rzesze pobożnych pątników, śpieszących do cudem słynących obrazów Marji ! Sercu człowieka wrodzona jest poprostu potrzeba dzielenia z matką tak radości jak smutku. A któraż matka zrozumie nas tak dobrze jak nasza Matka w niebie? Więc też wnet w krajach misyjnych, gdzie chrześcijaństwo zaledwie zapuściło korzenie, odbywają się już pielgrzymki do miejsc cudownych.

O jednym z takich miejsc uprzywilejowanych przez Marję, wspomina Siostra Stanisława Röck. Jest to Genazzano w Natalu. „W przyszłym miesiącu", pisze ona, odbędzie się tu uroczystość Bierzmowania. Niewiadomo jeszcze dokładnie, którego dnia przyjedzie Najprzewielebniejszy Ks. Biskup. Na uroczystość tę przybędą niezawodnie tak jak i w zeszłym roku pielgrzymki do Matki Boskiej z Lourdes w naszej ślicznej grocie. Licznie stawiają się zawsze zwłaszcza mieszkańcy wyspy św. Maurycego. Krajowców z zewnętrznych stacyj Ojciec również bardzo zachęca do udziału w pielgrzymce. Ustawimy ołtarz pod gołem niebem i najprzód tu odbędzie się kazanie, procesja i błogosławieństwo, a potem dopiero w kaplicy.

Taka wdzięczna wam jestem za śliczne płótno na obrus i hafty i wszystkie piękne paramenty, nadesłane w ostatniej skrzyni. Na to święto jest teraz kaplica nasza należycie zaopatrzona".





KRONIKA SODALICJI ŚW. PIOTRA KLAWERA.

Warszawa: W dniu *31-ym stycznia* odbyło się Zebranie Zelatorskie w sali własnej, następującego programu:

Modlitwa do Ducha św. — Konferencja Księdza Marjana Wiśniewskiego „Nie damy dusz szatanowi". — Djalog: Polska i Afryka, przez Radjo-Telefon w wykonaniu: Janusz Tarnowski i Franciszek Różalski. — Sprawozdanie miesięczne J. Waligórzanka. — Opowiadanie o małym Ykeli, jego lata dziecięce, urozmaicone przezroczami. J. Waligórzanka. — Strofka „W żłobie leży". — Sala była przepełniona.

Dnia *3 lutego* odprawiona była Msza św. przed Wystawionym Najświętszym Sakramentem, w intencji „O powołania misyjne na terenie Afryki". Wspólna Komunja św. Na chórze skrzypce P. E. Rafeld.

Dnia *5-go lutego* uroczyste nabożeństwo z Wystawieniem Najśw. Sakramentu odprawione zostało w kościele Imienia Jezus. Kazanie misyjne wygłosił Ksiądz Profesor Edward Detkens. Kazanie to było przepięknym poematem na cześć Zmarłej Założycielki działalności Sodalicji i jej Dobroczyńców.

Kraków: Dnia *12 lutego* odbyło się w sali przy ul. św. Marka 10, zebranie zelatorskie, które zagaił serdeczną przemową Przewielebny Ksiądz Prałat Mateusz Jeż, zachęcając gorąco wszystkich do wytrwania w modlitwie, pracy i ofiarności dla misyj. Przytoczył wypisane na murach Domu Sodalicji w Krośnie słowa św. Dyonizego Areopagity: *„Z rzeczy Boskich najbardziej Boską jest współpraca dla zbawienia dusz."* — Pan Bóg nie nawraca pogan w sposób tak cudowny, jak np. św. Pawła, bo pragnie, ażeby ludzie sami pracowali dla zbawienia swych bliźnich, a przez to przymnożyli sobie zasług. Córeczka jednej z Zelatorek, p. Zosia N. zadeklamowała potem wiersz Ks. M. Jeża p. t.: „Prośba pogan". — Na zakończenie odbyła się loterja fantowa. Oprócz Ks. Prałata Jeża, zaszczycił zebranie swą obecnością O. Stanisław Wnęk T. J., Zelator naszej Sodalicji. —

Dnia *19 lutego* nabożeństwo miesięczne w kościele O. O. Karmelitów Bosych. Podniosłe kazanie wygłosił Przew. O. Prowincjał, nawiązując do Ewangielji św. o gospodarzu rozsiewającem nasienie swoje. — Zakończył słowami: A gdy my przez

ofiary do wzrostu dobrego nasienia przyczyniać się będziemy, sprowadzimy błogosławieństwo Boże nie tylko na siebie samych, ale i na kraj nasz cały. —

Wilno: Dnia *29 stycznia* odbyło się zebranie zelatorskie. Po wstępnej modlitwie za Arykę, przemówił bardzo pięknie p. Kompanowski, wielki przyjaciel misyj, zachęcając do wytrwania w pracy misyjnej, pomimo trudnych warunków materjalnych. Wzywał również gorąco do czytania „Echa“ i „Murzynka“, jako i do sprzedawania kalendarzy i składania ofiar na adoptacje seminarzystów i katechistów, zaznaczając, że ofiary na te cele znacznie się zmniejszyły. Słowa, z serca płynące, poruszyły obecnych; dużo osób zapisało się na listę członków, wspierających katechistów i seminarzystów murzynów.



Łaski przypisywane wstawiennictwu Marji Teresy Ledóchowskiej.

Najuprzejmiej proszę o umieszczenie w „Echu z Afryki“ gorącego podziękowania za uzdrowienie z ciężkiej choroby Siostry Marji Anieli Sł. uproszone nowenną zanoszoną do Najśw. Serca Jezusowego za przyczyną Służebnicy Bożej Marji Teresy Ledóchowskiej.

Siostra M. A. Wielowicyska
Przełożona domu SS. Urszulanek S.J.K.

Syn mój 42 letni od dzieciństwa wątłego zdrowia, stale zapadał na żołądek i mimo leczenia go u najlepszych lekarzy nie osięgało się dobrych rezultatów. Od 3 miesięcy polecam go codziennie w modlitwie Hr. Ledóchowskiej i otrzymałam znaczne polepszenie. Z wdzięczności załączam ofiarę na Misje w Afryce.

Marja Bronarska.

Za natychmiastowe wysłuchanie prośby o pomyślne załatwienie sprawy, zdającej się być straconą, dziękuje zmarłej hr. Ledóchowskiej i przesyła jałmużnę dziękczynną na misje M. Z.

Przesyłam jałmużnę na potrzeby misyjne jako podziękowanie za pomoc, doznaną przez przyczynę M. T. Ledóchowskiej, w sprawie bardzo ważnej i trudnej M. H. z M.

Dziękuję niniejszem Matce Ledóchowskiej za pomoc w nauce i proszę o dalszą. X. A.

Znowu udaję się z prośbą o ogłoszenie w „Echu z Afryki“, że tylko Waszej Czcigodnej Założycielce zawdzięczam, żem nie straciła posady, przez co mój zarobek życiowy znów na jakiś czas jest zapewniony; polecam jej wstawiennictwu i inne moje potrzeby. W załączeniu ofiara na cele misyjne.

A. Jurzak.

Z. Gorusowa dziękuje M. T. Ledóchowskiej za opiekę i pomoc w ważnej sprawie, składając zarazem ofiarę na Misje.

H. Brzezińska składa ofiarę jako podziękowanie Marji T. Ledóchowskiej.

Po ufnem wezwaniu przyczyny Hr. Marji Teresy Ledóchowskiej ustało niezwłocznie silne krwawienie, spowodowane wyrwaniem zęba, a trwające noc całą mimo zastosowania różnych środków uśmierzających. (Wyjęte z obszernego opowiadania z St.)

W załączeniu drobna jałmużna jako podziękowanie ś. p. hr. Marji Teresie Ledóchowskiej za pomoc w bardzo ważnej sprawie.

Przesyłam przyrzeczoną ofiarę na Misje afrykańskie jako podziękowanie ś. p. hr. Marji Teresie Ledóchowskiej za kilkakrotne wysłuchanie modlitw. A. B.



Związek Prasy afrykańskiej.

(Otrzymujemy z Afryki następujące podziękowanie:)

„Ubiegłego miesiąca nadeszły pierwsze egzemplarze nowego — w języku krajowym — modlitewnika, który raczyłyście wydrukować. Miło mi zaznaczyć, jak wielkie zadowolenie sprawia nam doskonałe wykonanie tego dziełka. Nowe to wydanie dorównuje, a nawet przewyższa poprawnością tekstu wydanie pierwsze, które wyszło tu na miejscu — w Afryce. Góruje nad niem i pod wszystkiemi innemi względami: co do papieru, druku, ilustracyj, oprawy — i niemały honor przynosi drukarni sodalicyjnej. Dzięki za tę nową cenną przysługę, którą raczyłyście oddać Misji w Salisbury. Tamto wydanie już się prawie całkowicie wyczerpało, to też nowy nakład puścimy w obieg zaraz z początkiem zbliżającego się roku. Nie omieszkam przy tej sposobności polecić modlitwom pasterzy i ich owieczek Sodalicji św. Piotra Klawera i jej wiernych dobroczyńców.“

Msgr. Brown, prefekt ap.

Uwaga: Każdą ofiarę na druk książek w narzeczach afrykańskich przyjmuje Sodalicja Klawerjańska z gorącem „Bóg zapłać!“ Adresy na drugiej stronie okładki.



19 IV 33 113**

Eksternistki Sodalicji św. Piotra Klawera.

Według planu, ułożonego przez służebnicę Bożą Marję Teresę Ledóchowską, działalność misjonarek - pomocnic wspierają, poza Instytutem zakonnym, *eksternistki.* Są to panie i panienki, które nie wiążąc się ślubami zakonnemi, pomagają misjom afrykańskim i oddają im wielkie usługi. Zajmują się one podobnież jak i internistki, korespondencją pracami redakcyjnemi, tłumaczeniem, książkowaniem, propagandą i wysyłką wydawanych przez Sodalicję miesięczników. Ich ewent. zdolności językowe, literackie, artystyczne i inne służą najszlachetniejszemu celowi: rozszerzaniu Królestwa Chrystusowego na Czarnym Kontynencie, pogrążonym jeszcze w znacznej części w ciemnościach pogaństwa. Także osoby zdatne do prac domowych, do drukarni, do uprawy pola czy ogrodu, do krawiectwa lub innych zawodów, nie są ani mniej pożyteczne od samych Sióstr misjonarek, ani mniej przysługują się misjom, chociaż okoliczności zmuszają je do wyrzeczenia się zadowolenia, jakie daje bezpośrednia praca misyjna.

Eksternistki dzielą się na dwie grupy. Jedne oddają się pracy dla Sodalicji w różnych krajach Europy, bądź prowadzą tam biura sodalicyjne, bądź mieszkają przy misjonarkach-pomocnicach, którym pomagają w ich zajęciach. Drugie, pozostając przy swych rodzinach, podejmują się reprezentacji Sodalicji, w danej miejscowości, oraz służą jej swą pracą i oddaniem się, o ile im na to pozwalają obowiązki stanu. Płacą roczną wkładkę 20 zł. Eksternistki pracują w ścisłej zależności od generalnej Kierowniczki Sodalicji św. Piotra Klawera. Uczestniczą one we wszystkich przysługujących Sodalicji odpustach i przywilejach, nadto przywilejem, nadanym przez Jego Świątobliwość Benedykta XV., biorą udział, również jak misjonarki-pomocnice w korzyściach duchownych III. zakonu franciszkańskiego, bez konieczności wykonywania obowiązujących w tym zakonie praktyk religijnych.

Osoby, pragnące otrzymać dokładniejsze informacje o eksternistkach i pragnące się przyłączyć do ich grona, niech się zwrócą do Kierowniczki generalnej Sodalicji św. Piotra Klawera w Rzymie, Roma (123) via dell'Olmata 16.



ODPUST ZUPEŁNY

którego pod zwykłemi warunkami dostąpić mogą członkowie i zelatorzy Sodalicji Klawerjańskiej.

1 maja w dzień śś. Filipa i Jakóba Apostołów.

Redaktor odpowiedzialny: Marja Kopińska, Kraków.

Nakładem Sodalicji św. Piotra Klawera w Krośnie.

Odbito w drukarni Sodalicji św. Piotra Klawera w Krośnie.

z prośbą o dalszą, składa ręcznie haftowaną piękną tuwalnię. — Posyłając skromną ofiarę zł. 5.- do wolnego rozporządzenia, proszę w Echu umieścić poniższe podziękowanie: Dziękuję Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa, że za przyczyną śp. p. Marji Teresy Ledóchowskiej, uwolniło mnie od gwałtownej biegunki i także za drugą łaskę w samą wigilję Bożego Narodzenia, za wyzdrowienie a raczej dobry wybór opatrunku, po nieszczęśliwym wypadku, tak że chociaż rano nie mogłem nogą ruszyć, po południu już mogłem dosyć chodzić. Głósz Jan. — Joanna Pogorzelska z prośbą składa ofiarę dziękczynną za uzdrowienie oka. — Proszę o umieszczenie w Echu z głębokiem podziękowaniem Najśw. Sercu Jezusowemu, M. Boskiej i hr. Ledóchowskiej za odebrane łaski i z prośbą o dalsze błogosławieństwo. Ł. Kouker.

Ofiary nadesłane
(w złp.)

T. Dylikowska 10-; M. Afanasiewa 10-; Ksiądz Suchoński z Zakładu w Górze Kalwarji 150-; K. Januszkiewicz 20-; Z. Dzieżycowa 40-; Baranowska 33-; M. Mrozowska 220-; W. Cynkówna 120-; M. Weinfurter 31-; S. Chybowska 820-; Ks. Prałat A. Lipski 25-; Rosseter M. 30-; Ks. Prałat St. Kuczyński 107-; K. Hoffman 16-; Z. Dudzianka za łaskawem pośrednictwem Księdza Prałata Kobylińskiego 160- Lelenkiewicz K. 60-; W. Okońska 50-; J. Żuk 17-; Z. Tomaszewska 33-; J. Zambrzycka 30-; M. Łuczywek 20-; B. Stefaniuk 140-; Saidendorff J. 35-; Mleczkowska 61-; W. Krajnikówna 40-; J. Jankowska 160-; B. Kulczycka 100-; M. Kulczycki 160-: Poncyljusz 43-: J. Rozbiewska 80-; S. i C. Rutkowscy 120-: L. Dmochowski 20-; A. Warda 50-; R. Skrzecz 100-; J. Stolarczyk 250-; P. Gałązkowa 50-; Ks. Prałat Lipski od parafjan 110-; Kociszewska 200-; A. Waśniewska 140-: E. Wojno 100-; M. Chęcińska 100-; K. Pijorek 100-; E. Wołowczyk 200-; Mecenas L. Domański 1000-; Tow. Misyjne Andrychów 105-; Milewska S. 60-; Ks. Prałat Brzeziewicz 50-; A. Grodecka 20-; A. Wojakowska 33-; J. Borowska 25-; A. Grawel 20-; E. Mierzejewska 10-; M. Golińska 10-; W. Ciechamska 10-; K. Poleta 10-; A. Iwanowska 10-; J. Bielińska 13-; R. Dylikowski 100-; M. Wiliński 25-; B. Błaszczyk 61-; A. Janicka 10-; Fr. Piotrowska 40-; A. Kacprzak 10-; D. Rojecka 100-; Z. Wyrzykowska 10-; Fr. Majewski 29-; A. Dudzik 15-; A. Antos 200-; Jagodzińska 13-; J. Zborowska 10-; Z. Gibrzyńska 10-; H. Rozwonkowska 60-; M. Majewska 10-; St. Sempołowska 20 -; Wojciechowski 10 -; A. Makowska 200-; E. Wodzinowska 13-; S. M. Rustika 30-; M. Tarczyński 90-; L. Wasilewski 15-; Wojewnikowie M. C. 200- SS. Kapucynki 70-; A. Rączkiewiczowa 49-; A. Szaciło 36-; J. Taniukiewicz 60-; E Wodzinowska 13-;

Koło Misyjne na Bielanach złożyło na Misje: 2 pary złotych kolczyków, medaliki i łańcuszki, książki powieściowe i naukowe na fanty karty, zabawki, mydełka, obrazki; broszki, piłki, zegarki-budziki, miedź, nikiel 1. i pół kg. stanjolu i 15 rubli srebrnych bilonem; p. Grzegorz Wąsowski Kg. 1.15 srebrnego bilonu 45 dk. miedzi. Ks. Dr. Wł. Jakowski Prowincjał Ks.Ks. Marjanów 1 zegarek złoty po ś. p. Walerji Andrzejewskiej, oraz sygnet złoty.

KTO JEST WZOREM MISJONAREK-POMOCNIC?

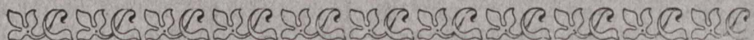
Nie kto inny tylko sama Matka Boża, Najświętsza Marja Panna, która dała ziemskie życie, wychowała, karmiła i odziewała pierwszego — Boskiego Misjonarza. Zabiegała o wszystkie Jego potrzeby, lecz z Nim razem nauczać nie poszła. Czy lękała się może trudów, ofiar i cierpienia Ta, która nieobecna na Taborze, pośpieszyła, stała pod krzyżem konającego Syna?

Marja została w zaciszu Nazaretańskiem, cichą codzienną pracę swą łączyła z misyjną pracą Zbawiciela Świata, towarzyszyła jego wędrówkom apostolskim myślą i sercem, modlitwą i ofiarą.

Pragniesz poznać bliżej życie misjonarek-pomocnic, które na wzór Matki Najświętszej cichą, codzienną pracą, połączoną z modlitwą i ofiarą, starają się skromnie współdziałać w wzniosłem Dziele misyjnem? Stawi Ci je najlepiej przed oczy książeczka

„Powołanie misjonarki-pomocnicy dla Afryki".

Postaraj się o nią, przeczytaj i jeśli taka wola Boża — pójdź śladem Matki Bożej, Matki pierwszego Misjonarza, pierwszej Misjonarki-pomocnicy!





Memento za zmarłych.



J. Ekcs. † Ks. Biskup Anatol Nowak
zmarł w Przemyślu, dnia 6 kwietnia, 1933 r.

† O. Kremeer; O. F. S. Kraj Namaqua; † Anna Matyszko, zelatorka; † Józefa Balicka, zelatorka; † Antoni Ugniewski dobroczyńca. Prenumeratorzy: † Chlebikowa Marja; † Lichoniowa Wiktorja; † Sikorski Józef; † Kurek Józef; † Ks. Prob. Antoni Witkowski; † Włodarska G.

R. I. P.